

Kołysanka dla żydowskiego dziecka w Niemczech

1.

Śpij, moje dziecko – słońce już zapadło,
bardzo się zraniło, ale nie zginęło.

Śpij, moje dziecko, bo wieczór już zgasł,
godzina jest późna, lecz nie nadszedł nasz czas.

Patrz, dzień w hańbie, czerwony, przeminął,
ty nie wiesz nic o wstydzie i śmierci, dziecino.

Jeszcze otworem stoi wiele dni przed tobą,
a mama czuwać musi, żebyś spało błogo.

2.

Śpij, moje dziecko, gwiazdy świecą krótko,
dzisiaj nikt z nas nie wie, co z nim będzie jutro.

Ten, który cierpi mocno, i ten, co radośnie śpiewa,
wszyscy wrastamy w ziemię, jak w czerń nocy drzewa.

Nawet drzewo szerniałe zrodzi owoce wspaniałe,
chcę twój ból wziąć na siebie, kocham rączki twe małe.

Z twoich rąk złoczyńcy karę poniosą za grzechy swoje,
a tymczasem śpij, kochanie, śpij, dzieciátko moje!

3.

Śpij, dziecko, jeszcze dla ciebie mięciutkie jest łóżko,
zamknij oczka, niech nie słucha, co mówię, twe malutkie uszko.

Na cóż zda ci się moja myśl zaślepiona,
która, biegnąc, drży o bieg własny, przerażona?

Gdzież więc będzie kres nie-milczących nocy naszych?
Twoja będzie racja, dla innych przyjdą złorzeczenia czasy!

Dobry mój, noc i gwiazdy królują już wszędzie,
A ty śpij, byś nie słyszał, jak mama płakać będzie.

4.

Śpisz już, moje dziecko, ty święta dziecino,
na okręcie księżyc złowiony-będzie sobie płynął,

i dopłynie tam, gdzie lasy stoją, bardzo wysokie,
w nich stuletnie drzewa mają konary głębokie.

Razem z konarami z głębin wypełzają
minione pokolenia, co list odczytają.

Srebrny to list, księżyc go przywiózł w kokpicie,
więc piszą swoją odpowiedź na nocy błękitnie.

Przypłynął okręt do okna naszego, już wrócił:
twoja twarz we śnie uśmiechnięta, bo ty się nie smucisz.

Teraz i ty, i ja - nie jesteśmy już sami,
śpij, moje dziecko, pięknie, z aniołami.

Warszawa, 28 lipca 1939

Tłumaczka: Bella Szwarzman-Czarnota